

KURYER TEATRALNY LWOWSKI.

Wychodzi w dniu przedstawień polskich. Cena egzemplarza 4 cnt. Przedpłata wynosi rocznie 4 zlr., półrocznie 2 zlr. kwartalnie 1 zlr., miesięcznie 35 centów.

Przedpłatę przyjmuje każdego dnia Kasa teatru polskiego w gmachu teatralnym — rano od 10 do 12, po południu od 3 do 5tej.

ZAPISKI TEATRALNE.

III.

Wszystkie prawie z kolei pisma tutejsze i zamiejscowe powtarzają z tonem gorzkiego zarzutu, iż dyrekcja teatru polskiego we Lwowie „założyła sobie swój własny organ“ t. j. *Kurjera teatralnego*. Nie chcemy powiększać liczby obrzydliwych sporów zakulisowych w naszej prasie, wdając się w polemikę nad tem pytaniem, kto i naco założył to pismo. Natomiast, w interesie czysto abstrakcyjnym przyszłego prawa między-gazeciarskiego, pozwolimy sobie zapytać się, czyli istnieją już jakie postanowienia, na mocy których pewne przedsiębiorstwa, n. p. spółki finansowe, przemysłowe, polityczne, wzajemno - admiracyjne itd. jakoteż wreszcie różni luźni obywatele mogą bezkarnie zakładać własne swoje organa, podczas gdy niektórym nieszczęśliwym wyjątkom czyn taki ma być poczytywanym za zbrodnię? Nie wiemy tego, i ztąd też, mówiąc np. o *Gazecie Narodowej* albo o *Kraju*, nie dochodzimy nigdy nazwiska ich sprawców: interesuje nas to, co piszą te dzienniki, a nie to, kto to pisze. Jeżeli zaś szanowne redakcje tych pism są zdania przeciwnego i mniemają, że wyłącznie należy się zajmować osobą wydawcy lub redaktora, to i my na przyszłość zamiast polemiki przedmiotowej, powiemy tylko, że jakiś tam X wydaje jakąś *Gazetę Narodową*, albo że pewien Y posiada swój własny, albo też pożyczany od kogo organ, imieniem *Kraj*. Wówczas szanowna publiczność nie będzie wprawdzie wiedziała, co mamy do zarzucenia tym pismom, ale natomiast przyjdzie ona do tego przekonania niezachwianego, iż pan X. i pan Y. są zbrodniarzami niebywałymi; ośmielają się bowiem mieć własne organa, w których brakuje wielu potrzebnych rzeczy, i których najbardziej jeszcze pożyteczną i zaj-

mującą stroną jest — czwarta, bo tam są inseraty, Wszak to jota w jotę sąd szanownej publicystyki o *Kurjerku*.

Z ulicy odzywa się ktoś w *Dz. Lwowskim* przeciw przedstawieniom *Marnotrawcy*. Biedny Ferdynand Raimund, któremu dotychczas współczesna ani pośmiertna krytyka pewnych zalet znakomitych nie odmawiała, zmartwi się niezmiernie na polach elizejskich, gdy się dowie, że nagle został ostatnim partaczem, niegodnym czyścić butów autorowi *Paproci*, który go przecież trochę naśladował, albo autorowi *Rejtana*, który znowu tak jest oryginalnie potężnym niegeniuszem, że ani w starożytności, ani w nowszych czasach nie znalazłby jego pierwowzoru, i chyba za parę wieków zrodzi się coś równie oryginalnie i potężnie niegenjalnego. Nie wiemy z której „ulicy“ pochodzi ów nieprzyjaciel Rajmunda, ale z pewnością przy wielu innych ulicach muszą mieszkać ludzie innego zdania, albowiem znaczną zawsze jest liczba tych, którzy z przyjemnością widują „Marnotrawcę“ na scenie. W istocie, pominawszy niepotrzebnie przypiętego kawalera Dumont, sztuka ta nie zawiera nic coby zasługiwało na ostrą naganę. Jest moralną i zajmującą zarazem, a tem samem kwalifikuje się bardzo dobrze na widowisko ludowe. Nie zapominajmy, że mamy tylko jeden teatr we Lwowie, i że dla tego od czasu do czasu przynajmniej, dyrekcja musi dbać także o rozrywkę, a o ile się da, i o pożytek mniej wykształconych klas społeczeństwa. Należy dodać, że *Marnotrawca* wcale dobrze jest spolszczonym i że charakter np. Walentego należy do tych, które wśród niewinnej zabawy zdolne są obudzić i ożywić szlachetniejsze uczucia w sercach niezepestej prostoty. Akademik może się zbudować markizem Pozą, wyrobnikowi potrzeba przystępniejszych wzorów. Tak demokratyczny organ, jak *Dziennik Lwowski*, powinienby się wstydzić, że z jakiegoś subiektywnego antagonizmu przeciw dyrekcji teatru do tego stopnia zapoznał swoje posłannictwo iż w recenzji zapomniał o tym ludzie, o którym często pisuje w wstępnych artykułach. Zgadzaemy się zresztą zupełnie z panem

korespondentem „z ulicy“ iż mogłyby istnieć sztuki ludowe pod względem artystycznym bardziej celujące. Niech tylko pan korespondent „z ulicy“ uda się do swego biurka i napisze dobrą sztukę, a z pewnością ujrzy ją wkrótce na scenie. Ale jeżeli wszyscy będziemy pisali recenzje, a z obawy przed tak ostrą krytyką przestaniemy grać stare sztuki, to nareszcie przyjdzie chyba wprowadzić także zwyczaj grywania recenzyj w teatrze. Kto wie, może za dziesięć lat afisze będą opiewać mniej więcej tak: „Z bufetu“, *zjadliwa recenzja w trzech aktach*, przez Bonusia Nieuckiego, ucznia 2giej klasy gimnazjalnej. „Pod pajakiem, krotochwila krytyczna, przeplatana preclami i kielbaskami z chrzanem, przez Lola Fiu-fiu, c. k. koncepts-praktykanta od Gazety Narodowej“ i t. d.

Na scenie tutejszej przedstawione będą wkrótce tragedje Szekspira: *Hamlet i Otello*. Przygotowuje się także wprowadzenie na scenę opery Moniuszki p. t. *Hrabina*.

W Tarnopolu bawi obecnie towarzystwo dramatyczne p. Woźniakowskiego. O ile nam wiadomo istnieją w Galicji obecnie cztery teatry prowincjonalne.

Koncert p. Stysińskiego odbędzie się d. 15. bm. w sali ratuszowej. Program: 1) „Reminiscences des Puritains, grande fantaisie“, przez F. Liszta, wykona na fortepianie p. Staniewicz. 2) Arja z opery „Il Paria“, Donizettego, odspiewa p. Stysiński, 3) „Judith, Scene et Aire“, muzyka J. Concone, odspiewa panna Hubertówna. 4) „Umarli, słowa Boh. Zaleskiego, muzyka Borozdina, odspiewa p. Stysiński. 5) „Za służbą“ Kor. Ujejskiego, wygłosi panna Romana Popielówna. 6) „Lirnik“, słowa Kor. Ujejskiego muzyka Schuberta, i „Nie ma czego trzeba“, Boh. Zaleskiego, odspiewa p. Stysiński 7) „Dobranoc“, F. Abta, odspiewa panna Hubertówna. 8) „Czaty“ ballada A. Mickiewicza, muzyka Moniuszki, odspiewa p. Stysiński.

Artyści - Amatorowie.

(Ciąg dalszy).

Sławny Molière rozpoczął swój zawód od teatru amatorskiego i w gronie artystów-amatorów.

W dwudziestym trzecim roku życia swego (1645 r.), ukończywszy studia prawne w Orleanie, przybył on do Paryża i powodowany namiętnością do przedstawień scenicznych, stowarzyszył się z kilku młodymi ludźmi i razem urządzili przedstawienia amatorskie pod naz-

wiskiem *Illustre Théâtre*. Tu przedstawiono po raz pierwszy niektóre z fars Molièra.

Po upływie roku namówił on swych towarzyszy by się ukonstytuowali na dobre (*pour de bon*), na co wszyscy chętnie przystali. Po kilkoletniej wędrowce po południowej Francji, Molière powrócił do Paryża i grał przed Ludwikiem XIV, poczem towarzystwu jego pozwolono przybrać tytuł „trupy brata królewskiego“ (*troupe de Monsieur*); w siedm lat przedtem otrzymał 7000 liwrow rocznej subwencji i towarzystwu nadano tytuł „trupy królewskiej“.

Można zatem powiedzieć iż terazniejsza komedia francuska pochodzi w prostej linii od teatru amatorskiego.

W owym czasie Ludwik XIV był najpotężniejszym protektorem sztuk pięknych, a przedewszystkiem sztuki dramatycznej. Dworskie spektakle urządzone były wtedy nadzwyczaj starannie i z niesłychanym przepychem. Łatwo to zrozumieć, jeżeli weźmiemy na uwagę że sam król przyjmował w nich udział i nieraz tańczył na scenie, jak również wielu najznakomitszych panów.

Widząc że król „gra komedye“, wszyscy chcieli robić tak samo—jedni przez podchlebstwo, drudzy z zamilowania i w krótkim czasie namnożyło się mnóstwo teatrów amatorskich, nie tylko we Francji, ale w Niemczech, Anglii, Włoszech nawet w Moskwie.

Gorączka ta zwołniła nieco w ostatnich latach panowania „wielkiego króla“. Członkowie rodziny panującej wstępowali jeden po drugim do grobu, głód pokazywał swe długie zęby, lud cierpiał, generałowie francuzcy rejterowali się przed wojskami angielskimi i austryackimi, — nie było czego weselić się.

W r. 1718 najświetniejszy teatr amatorski miała księżna du Maine. Tam to Wolter wystawił po raz pierwszy swój „Rzym oswobodzony“. Główne role wykonywali książęta i pierwsi panowie; sam autor grał rolę Cyncerona i jak utrzymują współcześni z niezrównanym talentem.

Znakomity ten filozof wielce był zamilowany w teatrach amatorskich. Urządził sobie salę do widowisk w domu swym w Paryżu, a później w posiadłości swej Ferney. Tam próbował swe sztuki, nim je przedstawił publiczności. Sam zawsze wykonywał główne role, siostrzenice jego i przyjaciele grywali inne.

W ciągu kilku lat, które spędził na dworze króla pruskiego, najprzyjemniejszą jego rozrywką było uczyć deklamacyi króla Fryderyka, jego braci i siostry i grywać tragedye z książętami i księżniczkami

Na koniec moda spektaklów amatorskich przerodziła się we Francji w szal prawdziwy. Nie było w Paryżu żadnego niemal pałacu, w którymby nie znajdowała się sala urządzona wyłącznie dla widowisk.

Współcześni autorowie przytaczają mnóstwo nazwisk artystów-amatorów. Znajdujemy pomiędzy nimi najznakomitsze osobistości. Tak na przykład książę orleański grywał wieśniaków, pani Pompadour role kokietek, pani Chevreuse niewiniątek, hrabia Artois kochanków, hrabia d'Onesan role komiczne, hrabina Lamarche subrettek, książę de Noailles finansistów, księżna Villeroy pierwsze role tragiczne i t. d.

Wiele hrabiów, baronów, książąt i konsyljarzy parlamentu i wysokich dostojników odznaczali się prawdziwym talentem.

Szał ten opanował wkrótce i armię. Grywano teatru amatorskie po wszystkich garnizonach. A ponieważ z powodu tego powstawały ważne nieporządki, minister wojny zabronił wszelkim oficerom występować na scenach amatorskich.

(C. d. n.)

Wiadomości z Warszawy.

Pierwszy wieczór w tegorocznym zimowym sezonie, urządzony dla członków Resursy i gości, pod przewodnictwem dyrektora Quatriniego, powiódł się doskonale. Wszystkie części ogromnego i wielce urozmaiconego programu, wykonane zostały z mniejszem lub większem szczęściem, przeważnie przez b. uczniów i uczennice tutejszego konserwatorium (panie Brzechffa i Macharczyńska, pp. Noskowski, Moniuszko (syn) i przez elewów pana Quatriniego (pp. Dietze, Zabierzowski i Dzierżanowski), a w dodatku i przez panią Calori, żonę tutejszego baletmistrza. Podobało się bardzo allegro „scherzando“ z kwartetu kompozycji p. Noskowskiego, którego talent jest chlubnym świadectwem dla instytutu muzycznego; a i „spiew bez słów“ kompozycji tegoż autora, wykonany przez niego samego, wywołał żywe zadowolenia oznaki. W części wokalne programu, uważaliśmy wielki postęp w spiewie p. Zabierzowskiego, który wystąpiwszy jako debiutant w Trawiacie przed kilku miesiącami, od tej pory znikł nam był z oczu. P. Zabierzowski widocznie pracuje pod doświadczonej i starannym kierunkiem a przy zamiłowaniu sztuki i pracy, znajdzie przyszłość przed sobą. I głos p. Dzierżanowskiego, niedawno jeszcze chwiejny, wyrobił się i wypełniał znacznie.

Podczas gdy ten koncert odbywał się w Resursie obywatelskiej, inna część publiczności przepelniła znowu salę teatru Rozmaitości, na drugim z kolei przedstawieniu „Posażnej jedynaczki“. Przyczyniły się zapewne do tak świetnego powodzenia spektaklu, dwie poprzedzające „Posażną jedynaczkę“ komedje: „Tylko jedno

słowo“ oraz „Portrety kochanka i męża“, które pan; Bakałowiczowa tak jaskrawo maluje. Otóż drugie przedstawienie nowej komedji hr. Fredry (syna), bardziej jeszcze niż pierwsze, uweseliło widzów—a gra artystów, koniecznie bardziej jeszcze spojona i wyrównana w scenach zbiorowych, niż podczas pierwszej reprezentacji—budziła ciągle salwy oklasków, z których „część lwia“ dostała się Żółkowskiemu.

Nowy balet, „Fikle Szatana“, nad którego wykończeniem na scenę obecnie pracują, i który zapewne niebawem już się ukaże, będzie nadzwyczaj świetny pod względem wystawy — nie wątpiąc zaś że i tańce w nim będą ułożone pięknie, przepowiadamy mu powodzenie „Flika i Floka“, który dotąd jeszcze zawsze prawie napełnia salę teatru. Muzyka do „Figłów Szatana“ napisana została przez takiego jak Moniuszko mistrza, a w części, czy też w połowie, i przez pana Münchheimera także.

Teatr izraelski, pod tą samą co i lat poprzednich dyrekcją, chociaż w zmienionym personalu składzie, wyparłszy z Alkazaru teatrzyk mechaniczny — począł tam już dawać swoje przedstawienia. Radzimy jednak p. Belnau ażeby, jeśli chce mieć ciągłych i licznych spektatorów, rozszerzył nieco swój monotony repertuar, gdyż ciągle patrzeć na „Józefa w Egipcie“, lub na „Jakóba i jego synów“, gdyby to nawet były arcydzieła dramatyczne, nie podobna. Radzimy mu to tem szczerzej, że pewni jesteśmy powodzenia teatru izraelskiego w Warszawie, gdyby kierownik onego zadał sobie więcej pracy nad uorganizowaniem odpowiedniego repertuaru.

Cyrk p. Sidoli, który z powodu doznawanego powodzenia, odroczył jeszcze na tydzień termin swojego z Warszawy wyjazdu, daje nader świetne dla kasy a wielce zajmujące dla widzów przedstawienia. W istocie trzeba wyznać że cyrk ten, pomimo nie zbyt licznego personalu i dość ubogiej stajni, posiada jednak wielką umiejętność układania swoich przedstawień, tak że one i bawią i sprowadzają coraz liczniejszych gości.

Do Lwowa wybiera się teraz znowu panna Baudius z Wiednia. W towarzystwie pewnem zredagowano petycję do tutejszej dyrekcyi sceny niemieckiej, tej treści, by ze względu na przerwanie widowisk teatralnych we Francji i wielką ztąd obfitość sił dramatycznych francuskich, będących do dyspozycji, zechciała raczej na czas jakiś zaangażować towarzystwo francuskie, któremu publiczność z góry zapewni jak najwyższe sympatje. Petycja ta liczy już bardzo wielką liczbę podpisów — sami Polacy na 1.er. ...mann.

Nr. 53.

W ces. król. uprz. teatrze  hr. Skarbka we Lwowie

w Środę dnia 16. Listopada 1870 roku

pierwszy raz:

FRU-FRU

Komedjo-dramat w 5 aktach przez H. Meilhac i L. Halévy.

Osoby:

- | | | |
|---------------------------|--------------|-----------------|
| Brigard | — | P. Królikowski. |
| Ludwika, | } jego córki | Pna Rudkiewicz. |
| Gilberta, | | Pni. Wolańska. |
| Henryk de Satory | — | P. Leszczyński. |
| Hrabia Julian de Valréas | — | P. Szymański. |
| Baron de Cambri | — | P. Baranowski. |
| Baronowa de Cambri | — | Pni. German. |
| Piton | — | P. Debicki. |
| Zanetto | — | P. Galasiewicz. |
| Jerzy de Satory (dziecie) | — | * * * |
| Bona | — | Pna Zalewska. |
| Paulina, garderobianna | — | Pni. Linkowska. |
| Służący | — | P. Bąkowski. |
- Rzecz dzieje się w 1 akcie na wsi u p. Brigard, w 2 i 3 u p. Satory, w 4 w Wenecji w 5 tak jak w 2.

Ceny miejsc zwyczajne.

Z dzisiejszem przedstawieniem rozpoczyna się abonament 4; osoby życzące sobie zatrzymać swoje miejsca, raczą się wcześniej zgłosić do kasy teatru.

Początek o godzinie 7.